

Byle do dzwonka

Grudzień 2025





Wprowadzenie



W NUMERZE ZNAJDZIESZ:



- **Opowiadanie**
- **Felieton**
- **Recenzja przedstawienia**
- **Przepis**
- **Opowiadanie**
- **Artykuł**
- **Cytaty**
- **Kalendarz historyczny**
- **Ciekawostki**



Ho Ho Ho!



Życie szkoły

Konkurs recytatorski „Humor w poezji”

Dnia trzeciego grudnia 2025 roku odbył się konkurs recytatorski pt. „Humor w poezji”. Uczestnicy mieli zadanie uwieść serca Jury piękną recytacją ,wybranego przez siebie, śmiesznego wiersza.

Na sali tego dnia nie zabrakło śmiechu.

Zwycięzcami zostali :

 **I miejsce ex aequo:** Ryszard Szopa z 6a oraz Julia Panek z klasy 7e

 **II miejsce ex aequo:** Witold Czubak z 7e oraz Hanna Stefańska z 5a

 **III miejsce ex aequo:** Julia Dudek z 6a oraz Dominik Panek z 7e

Wyróżnienie: Wiktoria Wochniak z 5b

W Jury zasiadały:

p. Monika Marciniak, p. Gabriela Zych, p. Anna Wolska



Opowiadanie

„Magia Świąt”

Złocista gwiazda błyszczała już swym blaskiem na choince. Każda z bombek, która przyozdabiała drzewko, przypominała rozproszoną po całym niebie tęczę. Z kuchni dało się wyczuć przyjemny zapach pierogów, który jedynie wzmacniał apetyt. Pod zielonym iglakiem czekały już rozmaite prezenty, zapakowane w fikuśny sposób. Natomiast Alicja, siedmioletnia dziewczynka, z całych sił próbowała dosięgnąć do najwyższej z gałęzi. Po co? – można by zapytać. Chciała zawiesić tam ostatniego cukierka. Jej jasne warkocze, przyozdobione fioletowymi kokardkami, podskakiwały wraz z nią, gdy próbowała doskoczyć do gałęzi.

- Mamo, mamó, pomóż mi! - zarządziła zdesperowana, tupiąc przy tym nóżką.

- Już idę - mama westchnęła cicho, po czym powoli skierowała się w jej stronę. - Co się stało? - spytała z czułością.

Alicja, spoglądając błagalnie swoimi szafirowymi oczami, wskazała na słodkość, którą ścisnęła w ręce.

- Zawieś to! - rozkazała.

Kiedy cukierek już dumnie zawisł na gałęzi, do pokoju wszedł tata:

- Chodźcie! Czas rozpocząć wigilijną kolację - oznajmił.

Wszyscy z uśmiechem na ustach zasiedli do wieczerzy. Na odświętnie przygotowanym stole roilo się od potraw. Ach, czego tam nie było!

W srebrzystej wazie znajdował się szkarłatny barszcz, który wyglądał smakowicie. Pierogi z kapustą i grzybami również przyciągały wzrok. Nie zabrakło także kompotu z suszu oraz dużego, pieczonego karpia. Wszystkich potraw było razem dwanaście - zgodnie z tradycją. Małą Alicję jednak nie poruszyła różnorodność przysmaków. Wyczekiwała na jedno. Prezent.

- Mamo, tato, otwórzmy już prezenty - mówiła w kółko, zniecierpliwiona.

- Za chwilę, Alu. Najpierw zjedzmy posiłek - odpowiadała jej mama.

Z tego też powodu, po skończonej wieczerzy, dziewczynka błyskawicznie skoczyła pod choinkę, w poszukiwaniu prezentu, który był dla niej. Wreszcie go znalazła. Był zapakowany w fioletowy papier w kotki. Alicja kochała te zwierzęta. Według niej były takie puchate i przytulaśne!

Na górze pudełka znajdowała się ogromna, fantazyjnie zawiązana kokarda. W zawrotnym tempie dziewczynka rozpakowała prezent i zauważyła coś, czego się nigdy nie spodziewała. Najpierw wystawał jedynie biały czubek, ale z każdą chwilą widać było coraz więcej. Potem główka, łapki, tułowie. To był kiciuś! W dodatku nie była to zabawka z guzikowymi oczami czy sztucznym futerkiem. To był najprawdziwszy kociak! Alicja zaczęła pisać z radości.

- Widzicie to, widzicie! To kotek! - oświadczyła na głos.

Nie czekała ani chwili, od razu skoczyła po wstążeczki, kokardki i ubranka. Posadziła swojego puchatego przyjaciela na kolanach i zaczęła go stroić. Jego śnieżnobiała sierść w mgnieniu oka pokryła się brokatem, kolorowymi wstęgami i innymi ozdóbkami. Alicja widziała w nim puchatą zabawkę, którą mogła przystrajać i ubierać wedle jej życzenia. Przez cały wieczór bawiła się z kicią, dopóki księżyc nie zaczął chylić się ku dołowi na nieboskłonie.

Wtedy odstawiła kota na szafkę nocną, jak najulubieńszą z laleczek, i zamknęła oczy. Sen z początku przyszedł jej szybko. Śniła o swojej nowej zabawce, którą dostała pod choinkę i wymyślała sposoby na zabawę nią. Niespodziewanie poczuła jakieś delikatne pacnięcie na twarzy. Mozolnie otworzyła oczy, gotowa wnieść skargę za wczesne budzenie. Ku jej zdziwieniu nie byli to jej rodzice. Na jej łóżku siedział jej kotek. Uderzał ją łapką i miał bardzo obrażoną minę.

- Czemu mnie traktujesz jak zabawkę ? - zamruczał oburzony.

Dziewczynka wyglądała na zbitą z tropu. W jaki sposób zwierzę potrafi mówić!? Uznała to za dziwne.

- Jak to możliwe, że mówisz, kiciusiu ? - zapytała.

Kot zamiauczał pod nosem, po czym wstał na dwóch łapkach i zaczął chodzić wokół Ali.

- Po pierwsze - nie jestem kiciusiem, tylko Maurycym - zaczął, nadal mówiąc obrażonym głosem. - Po drugie, nie jestem zabawką, więc mnie tak nie traktuj - wymruczał, po czym zdjął kokardę z głowy.

- Nie rozumiem, Maurycy. Dostałam cię jako prezent, więc mogę robić z tobą, co mi się podoba! - zaprotestowała Alicja.

Kocur się zatrzymał i podniósł łapę, jakby się nad czymś zastanawiał. Po chwili błyskawicznie podszedł do dziewczynki.

- Jakbyś ty miała być lalką, która jest strojona, jakbyś się czuła? Czy nie uważasz twojego zachowania za bezduszne? Ja też jestem żywą istotą - wytknął groźnie Maurycy.

- Ale ja nie jestem lalką, tylko człowiekiem, więc czemu miałby mnie ktoś traktować jak zabawkę - stwierdziła na głos, zadzierając głowę do góry w głębokim zamyśleniu.

- No widzisz! Uważasz, że człowiek nie powinien być traktowany jak przedmiot. A co z kotami? My też oddychamy, czujemy i pragniemy wolności! Domagam się sprawiedliwości! - skwitował pochmurnie kot.

- Ach...zaczynam chyba coś rozumieć. Nie chcesz być moją zabawką - stwierdziła.

- O! Właśnie! Jeśli chcesz, żebym cię lubił, musisz o mnie dbać - zarządał Maurycy, siadając na szafce nieopodal.

- No dobrze, ale wytłumacz mi ostatnią rzecz. Czemu mówisz? - spytała zaintrygowana.

- Czemu? Dziecko, przecież jest noc wigilijna! Nie słyszałaś, że zwierzęta mówią w ową noc? - wymiauczał zdziwiony, wytrzeszczając przy tym oczy.

W tamtym momencie do pokoju Alicji weszła mama i spojrzała na rozbudzoną córkę.

- Dlaczego nie śpisz? - spytała krótko.

- Rozmawiam z Maurycym, z naszym kotem! - wytłumaczyła pośpiesznie.

- Kochanie, przecież zwierzęta nie mówią - powiedziała i podeszła do dziewczynki - Idź już spać - powiedziała miękko.

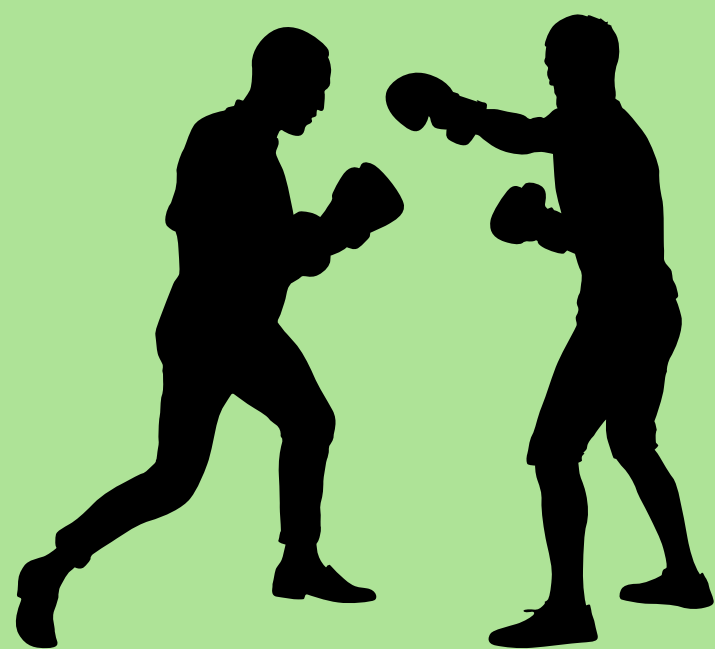
Alicja posłusznie poszła spać. Następnego dnia nie ubierała już kota w strojne ubranka. Poprosiła rodziców, by kupili kocurowi zabawki i legowisko. W szkole próbowała opowiedzieć swoją historię, lecz wszyscy wzięli ją za absurdalną. Po paru latach dziewczynka sama straciła wiarę w wiarygodność tego zdarzenia. Uznała, iż musiał to być jedynie sen. Mimo to, gdy spogląda na Maurycego, nadal wydaje się jej, iż kot się do niej uśmiecha w widocznej aprobacie.



Ciekawostki

Święta Bożego Narodzenia to czas, który większość z nas kojarzy z choinką, opłatkiem, prezentami i wspólnym kołędowaniem. Za tymi zwyczajami kryje się jednak wiele historii i ciekawostek, o których słyszało niewiele osób. Część historii zaskakuje, inne bawią, a jeszcze inne pokazują różnice obchodzenia świąt w różnych zakątkach świata. Poznaj kilka świątecznych ciekawostek, o których mało kto wie.

1. Za najstarszą polską kolędę uznaje się utwór „Zdrow bądź, krolu (królu) anjelski” z XV wieku.
2. W dawnych czasach opłatek świąteczny dawano także zwierzętom.
3. Zanim pojawiły się lampki elektryczne, choinki ozdabiano prawdziwymi świeczkami.
4. W Polsce tradycyjna choinka przyjęła się dopiero w XIX wieku.
5. Boże Narodzenie ma różne znaczenie na całym świecie. Wigilia w Japonii to dobry dzień na smażonego kurczaka i kruchego ciasta truskawkowego.
6. Dzień po Bożym Narodzeniu, 26 grudnia, jest znany jako Dzień Boksu.



**Igor
Kowalczyk
7a**

Felieton

„Paradoks kalendarza”

Początek listopada... Co słyszymy w sklepach? Najpopularniejsze hity piosenek świątecznych. Co widzimy na ulicach? Wielkie, rzucające się w oczy dekoracje świąteczne. Co znajduje się na wystawach sklepowych? Kocyki w mikołaje, świeczki o zapachu piernikowym, skrzaty z długimi brodami i czapkami z pomponami. Tylko pytanie brzmi: dlaczego 54 dni wcześniej obchodzimy już pełną parą święta Bożego Narodzenia?

Muszę się przyznać, że gdy tylko nadejdzie listopad, wybieram się na zakupy prezentowe, wyjmuję dekoracje świąteczne z pudeł i tworzę swoją własną playlistę. Czyż nie każdy tak robi... ? Wyczekujemy przecież jednego z najradośniejszych dni w roku – spotkania z rodziną, wymiany prezentami, oglądania wspólnie „Kevina samego w domu”, jedzenia ile się da przepysznych potraw i słodkości! Czekamy na to wszystko, czego można sobie wymarzyć! Ludzie nawet zaczęli tworzyć kalendarze adwentowe, które umilają nam oczekiwanie do świąt. Ta tradycja rozpoczęła się już w XIX wieku, w Niemczech, gdzie protestanci odliczali dni do Bożego Narodzenia, rysując kreski na drzwiach lub zapalając świece. Dzisiaj możemy znaleźć przeróżne kalendarze, od takich z czekoladkami, przez takie z kosmetykami, nawet po takie dla koni, kotów lub psów.

Wiedziecie, że najdroższy kalendarz na świecie kosztuje aż 406 800 złotych?! Jest on marki tworzącej biżuterię – Tiffany & Co. Niektórzy najwidoczniej lubią zaszaleć, czekając na dzień 24 grudnia...

Ludzie jednak nie odliczają dni tylko do świąt Bożego Narodzenia. Myślę, że rok, czyli 365 dni, można podzielić na sześć głównych okresów: od 1 stycznia czekamy na walentynki, czy to samemu, czy to z kimś, potem następuje Wielkanoc, a później zakończenie roku szkolnego, rozpoczęcie szkoły, Halloween, nasze ukochane Święta Bożego Narodzenia, sylwester i tak w kółko. Czego tu nie lubić, wesołe momenty i rozrywka cały rok. Tylko czasami zbyt się zapętlamy w tym błędnym kole. Pierwsze święto, drugie, trzecie itd. Ależ to musi boleć nasz portfel... Same wydatki przez cały rok. Można powiedzieć, że kalendarz odmierza czas pomiędzy jedną przyjemnością a drugą.

Wróćmy do pytania ze wstępu: „Dlaczego?”. Uważam, że mamy skłonności do odliczania, dlatego że potrzebujemy jakiegoś momentu w przyszłości, na który czekamy. Czasami jesteśmy niepewni tego, co się może zdarzyć. Nikt przecież nie wie, co się stanie jutro, pojutrze, za rok. Taki punkt w przyszłości gwarantuje nam większą pewność przyszłości. Daje iluzję kontroli nad czasem. Jeśli jest zapisane w kalendarzu, to musi się zdarzyć, prawda? Podświadomie daje nam to nadzieję.

Podsumowując, odliczajcie dni, ale wiedźcie, kiedy przestać i proszę, nie wydawajcie wszystkich swoich pieniędzy na kalendarze adwentowe! Zostawię was już samych z pewną, można powiedzieć, łamigłówką, wypowiedzianą przez Sławomira Mrożka, czyli: „Jutro to dziś, tylko że jutro”. Wesołych świąt!



Przepis

Przepis na ciasto Stollen

Stollen to tradycyjne niemieckie drożdżowe ciasto, które idealnie się sprawdzi jako przysmak na świątecznym stole.



Składniki:

- Drożdże suszone - 7 g
- Rodzynki - 150 g
- Wiśnia suszona - 50 g
- Żurawina suszona - 50 g
- Rum - 50 ml
- Migdały, słupki - 50 g
- Mąka - 350 g
- Zmiękczone masło - 100 g
- Cukier - 50 g
- Cukier waniliowy - 8 g
- 1 jajko
- Mleko - 100 ml
- Mieszanka przypraw (Cynamon, imbir, gałka muszkatołowa) - po 1 łyżeczki
- Sól - 1/4 łyżeczki
- Skórka z 1 pomarańczy
- Cukier puder - 60 g
- Masło roztopione - 50 g

Sposób przygotowania:

1. Umyć i przesuszyć rodzynki, wiśnie oraz żurawinę, zalać rumem, szczelnie zamknąć i zostawić na noc.
2. Migdały zalać wrzątkiem na 3–5 minut, oczyścić je ze skórki.

3. Suszymy migdały na suchej patelni na małym ogniu 5–10 minut. Należy uważać, żeby się nie przypaliły, oraz periodycznie mieszać je łyżką. Ochłodzone migdały pociąć na kawałki.
4. Zaczynamy wyrabiać ciasto – przesiewamy większość mąki (ok. 300 g) do dużej miski, wsypujemy drożdże i mieszamy. Później dodajemy cukier oraz sól.
5. Robimy niewielkie wgłębienie w mące i wlewamy ciepłe mleko.
6. Dodajemy jajko, przyprawy oraz cukier waniliowy.
7. Za pomocą widelca lub trzepaczki zaczynamy łączenie składników od środka, powoli przesiewając do środka resztę mąki. Dodajemy miękkie masło oraz dalej wyrabiamy ciasto rękoma, aż stanie się jednorodne i miękkie.
8. Dodajemy skórkę pomarańczy, żurawinę, wiśnie oraz rodzynki. Dosypujemy pozostałą mąkę oraz migdały. Ostrożnie wszystko mieszamy.
9. Z ciasta robimy kulę, przykrywamy miskę folią i ręcznikiem oraz odstawiamy na 1,5 godziny do ciepłego miejsca (ciasto musi się podwoić).
10. Kładziemy ciasto na papier do pieczenia, formujemy prostokąt i zawijamy jeden bok do środka. Należy lekko go zaokrąglić. Wyjąć rodzynki z powierzchni Stollena, aby się nie przypaliły.
11. Przykrywamy ciasto ręcznikiem i zostawiamy na kolejne 30 minut.
12. Wypiekamy Stollen w temperaturze 180°C przez 30–40 minut, aż uzyska złocistą skórkę.
13. Jeszcze gorące ciasto smarujemy masłem i posypujemy cukrem pudrem.



Recenzja

Przedstawienie pt. „Wigilijna Opowieść”

Gdy ubraliście już choinkę, kupiliście prezenty, wysłaliście życzenia, co jeszcze można zrobić, aby w waszej rodzinie pojawił się świąteczny nastrój? Chciałbym polecić wam przedstawienie pt. „Wigilijna Opowieść”, które można obejrzeć w Teatrze Palladium w Warszawie. Przedstawienie jest adaptacją utworu słynnego angielskiego pisarza Charlesa Dickensa, a oryginalny tytuł powieści brzmi „Christmas Carol”.

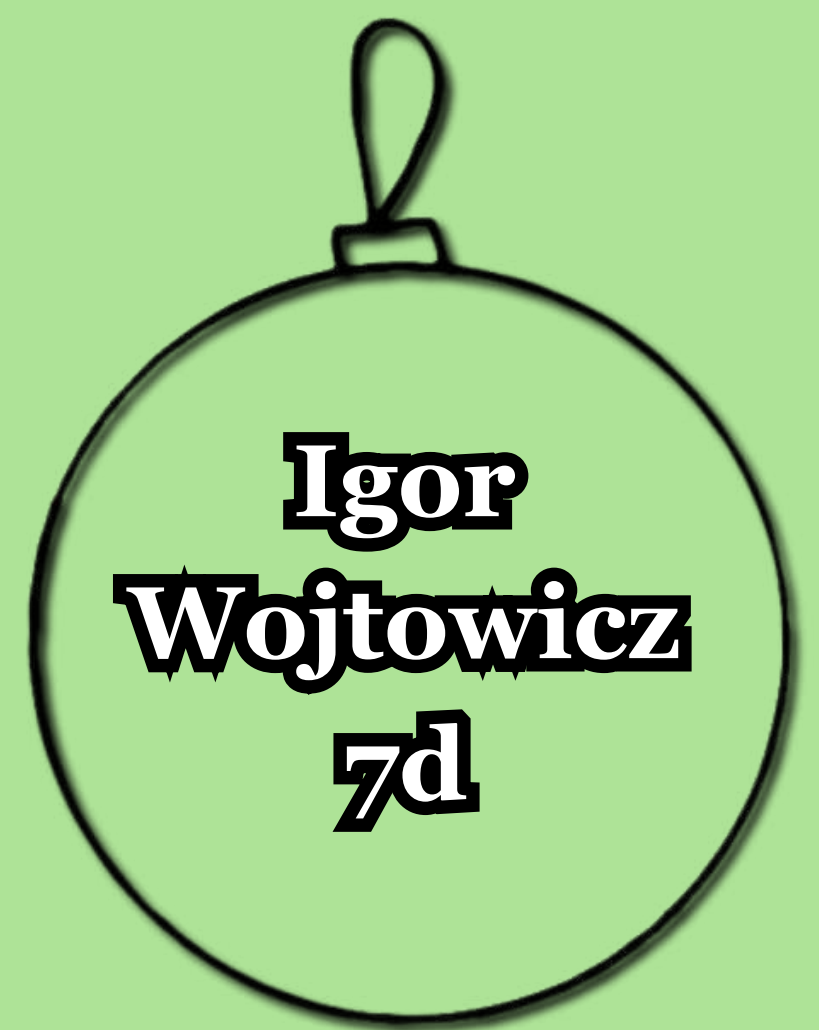
Powieść pierwszy raz została wydana w 1843 r. Jej akcja rozgrywa się w dziewiętnastowiecznym Londynie. Bohaterem opowieści jest starszy człowiek, właściciel biura rachunkowego, Ebenezer Scrooge. To zgorzkniały samotnik, który nie lubi ludzi i nie chce mieć z nimi żadnych relacji. Nawet Święta Bożego Narodzenia nie roztapiają jego zatwardziałego serca. Pozdrowienie „Wesołych Świąt” wywołuje w nim złość i irytację, gdyż uważa, że ludzie, aby mogli świętować, powinni najpierw zarobić godziwe pieniądze. Mimo, że Scrooge jest majątną osobą, nigdy nie urządza kolacji wigilijnych ani nie przyjmuje na nie zaproszeń.

Wszystko zmienia się pewnej nocy, gdy odwiedził go duch jego współnika Jakuba Marley’a. Duch przekonał Scrooga, że nie warto być skąpym, zawistnym i egoistycznym człowiekiem. W dzień Bożego Narodzenia trzeba umieć dzielić się tym, co się ma, a najlepiej mnożyć dobro przez cały rok. Duch przekonał Scrooga do zmiany swojego życia, aby po śmierci nie cierpiał tak jak on.

Spektakl trwa około dwóch godzin (razem z przerwą) i jest niesamowitą uczta dla uszu i oczu, ponieważ jest to musical. Aktorzy należą do grupy teatralnej Tintillo, która w dużej mierze składa się z dzieci i młodzieży. Główną rolę Scrooga odtworzył Dominik Bobryk (Karol Osentowski). Na uwagę zasługuje ruch sceniczny, wspaniała, dynamiczna choreografia. Moją ulubioną sceną jest taniec kruków.

Na scenie dzieje się bardzo dużo, ogromną rolę odgrywają efekty świetlne i multimedialne oraz często zmieniające się rekwizyty. Scenografia, kostiumy i charakteryzacja aktorów są doskonale dopasowane do czasów z połowy XIX wieku, a muzyka wspaniale oddaje klimat przedstawienia. Zachwyciłem się aranżacją kolęd i innych utworów świątecznych.

Spektakl oceniam jako świetny, bardzo emocjonujący. Pozostawia mnóstwo pozytywnej energii i daje wiele wzruszeń. Najbliższe pokazy w Teatrze Palladium odbędą się 14 i 15 grudnia oraz 14 stycznia 2026 r. Zamiast czekać na kolejne przypomnienie „Kevina samego w domu”, zrób rezerwację biletów dla swojej rodziny!



Cytaty

„Będę nosił Boże Narodzenie w swoim sercu i postaram się zachować je przez cały rok.”

~ Charles Dickens

„Może święta pomyślał - nie pochodzą ze sklepu.”

~ Dr. Seuss



„Boże Narodzenie to nie czas ani pora roku, lecz stan ducha”

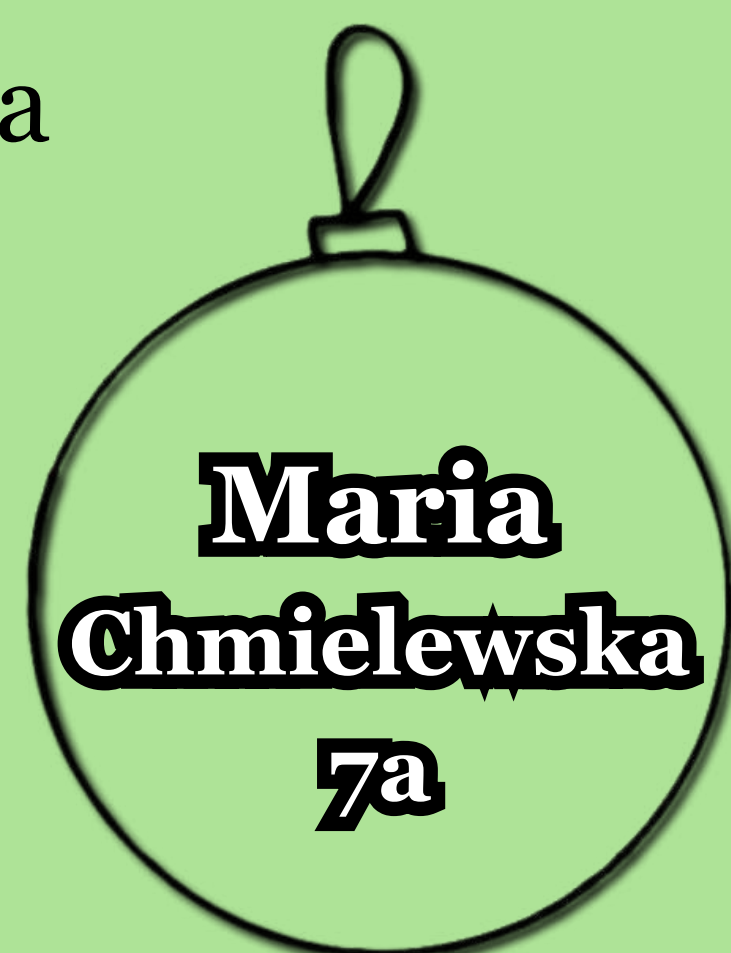
~ Calvin Coolidge

„W Boże Narodzenie wszystkie drogi prowadzą do domu.”

~ Marjorie Holmes

„Boże Narodzenie to zrobienie dla kogoś czegoś odrobinę więcej.”

~ Charles M. Schulz



Opowiadanie

„Czas mówiących zwierząt”

Była Wigilia, akurat spędzałem ją sam. Długo by opowiadać, dlaczego, ale mijałoby się z celem tej historii. No, prawie sam, bo z kotem, Borysem.

Borys był moim kotem, miałem go już prawie pięć lat. Siedzieliśmy razem na kanapie i oglądaliśmy telewizję. W moim małym mieszkaniu nie miałem czym się zająć, zwłaszcza o godzinie 21. Godzina taka, że jeszcze nie idzie się spać, ale jednocześnie nie zaczyna się nowych rzeczy. To taki czas na dokończenie wcześniejszych rzeczy, a ja już zjadłem na kolację swój barszcz z uszkami, więc nie miałem nic więcej do roboty. Drapałem Borysa za uchem i oglądałem filmy w telewizji. Nie wiem jak ani kiedy, ale po jakimś czasie przysnąłem.

Nie wiem, czy długo spałem, ale obudził mnie nieznajomy głos:

- Marek, Marek, obudź się! – nade mną stał Borys.
- Marek, miska jest pusta, naprawdę, widać dno.
- To niemożliwe. Ty mówisz? – powiedziałem bardziej do siebie niż do niego.
- Ty mnie rozumiesz? – tym razem zdziwił się kot.
- Tak – odpowiedziałem z wahaniem.
- To na co czekasz, nasyp karmy do miski – Borys po chwilowym zdziwieniu wrócił do normalności i nie odpuszczał.
- Dobrze – uległem i poszedłem do kuchni.

„To nie może być prawda, by mój kot mówił. Musiało mi się zdawać” — myślałem.

Z przekonaniem, że po powrocie do salonu wszystko będzie już po staremu, ruszyłem w stronę salonu z karmą pod pachą. W salonie przywitał mnie Borys:

- Gdzieś ty, chłopie, był? Ile można czekać?

Odpowiedziałem demonstracyjnie, grzechocąc karmą i nasypując mu ją do miski. Odłożyłem karmę i położyłem się na kanapie. Przy akompaniamencie ciamkania i mlaskania znowu zasnąłem. Obudziłem się późno. Borys spał na dywanie i wszystko zdawało się być normalne.

Więcej nie słyszałem, by Borys się odezwał. Poszukałem w internecie i znalazłem ciekawy artykuł o tym, że w noc wigilijną, o północy, zwierzęta zaczynają mówić. Po porównaniu mniej więcej czasu, kiedy zasnąłem, i ile mogłem spać, okazało się, że powinienem obudzić się wtedy w okolicy właśnie północy.

Nie wiem, czy to prawda, czy sen, ale mam nadzieję, że kiedyś jeszcze usłyszę głos mojego kota.



Artykuł

Dlaczego fajerwerki mają różne kolory?

W Sylwestra niebo zamienia się w kolorową scenę. Ale skąd biorą się wszystkie te czerwone, zielone i niebieskie błyski? Odpowiedź kryje się w chemii!

Wewnątrz fajerwerków znajdują się małe kuleczki z mieszanki prochu i niektórych metali soli metali. Kiedy fajerwerk wybucha wysoko na niebie, te substancje zaczynają się palić i świecić na określony kolor. Każdy z wybranych metalu daje inną barwę, dlatego producenci mogą „malować” niebo według własnego pomysłu.

Jakie metale dają jakie kolory?

- Czerwony daje stront,
- zielony daje bar,
- żółty daje sód,
- niebieski daje miedź,
- srebrny i biały powstają dzięki magnezowi lub aluminium,
- złoty tworzą drobne opiłki żelaza.

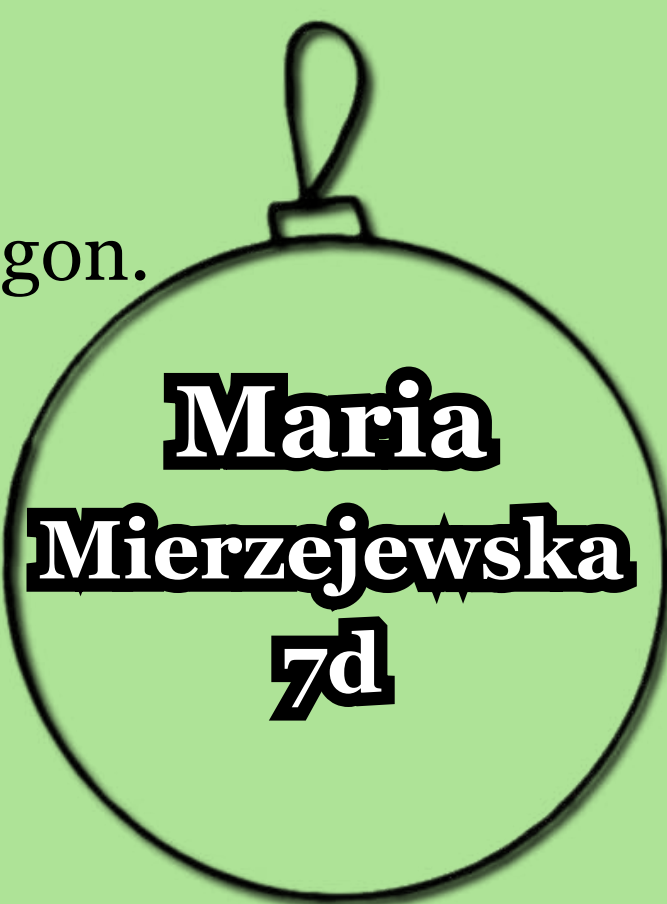
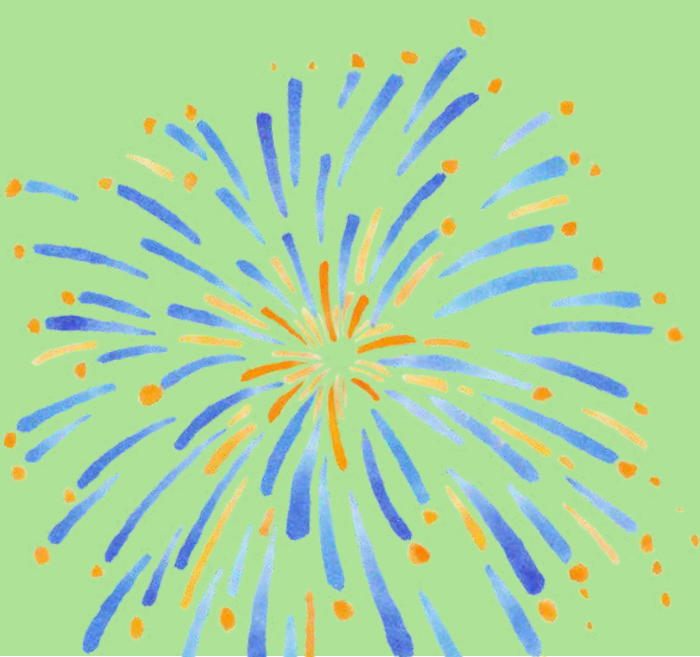


Dlaczego niebieski jest rzadki?

Niebieskie fajerwerki są najtrudniejsze do zrobienia, bo miedź świeci na niebiesko tylko w bardzo konkretnej temperaturze. Jeśli będzie choć trochę za gorąco lub za zimno, kolor wychodzi blady lub znika. Mówiąc naukowo, sole miedzi łatwo ulegają rozkładowi termicznemu.

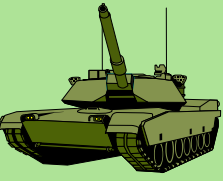
Co jeszcze jest w fajerwerkach?

- Oprócz metali jest tam oczywiście:
- Proch (żeby wszystko poleciało w górę),
- Utleniacz (który pomaga w spalaniu), np. azotany
- Czasem też różne dodatki, które tworzą iskry albo długi świetlisty ogon.



Kalendarz historyczny

Grudzień 2025

Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela
1	2 	3	4	5	6	7 
8	9 	10	11	12	13 	14
15	16	17	18 	19	20	21
22	23	24	25	26	27 	28
29	30	31				

2 grudnia 1805 r. - bitwa trzech cesarzy pod Austerlitz;

7 grudnia 1941 r. - atak Imperium Japońskiego na Pearl Harbor, rozpoczęcie wojny Japońsko-Amerykańskiej;

9 grudnia 1922 r. - Gabriel Narutowicz zostaje pierwszym prezydentem Polski;

13 grudnia 1981 r. - wprowadzenie w Polsce stanu wojennego;

18 grudnia 1916 r. - jedna z najkrwawszych bitew pierwszej wojny światowej, bitwa pod Verdun.

27 grudnia 1918r. - wybuch Powstania Wielkopolskiego.

**Antoni
Kruszewski
7d**

Redakcja

Redaktor naczelna:

Lena Wałazińska 7a

Zastępczyni:

Julia Panek 7e

Sekretarz:

Antoni Kruszewski 7d

Graficy:

Dominik Panek 7e

Maria Mierzejewska 7d

Pozostały skład Zespołu:

Maria Chmielewska 7a

Platon Zaitsev 7d

Igor Kowalczyk 7a

Franciszek Lipka 7b

Igor Wojtowicz 7d

Opieka polonistyczna:

p. Anna Wolska

p. Gabriela Zych

